



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 126.

Nr. 95.

Wągrowiec, sobota dnia 7 grudnia 1929.

Rok IV.

Józef Szudziński Drogerja pod Gwiazdą Wągrowiec

Pocztowa 2
Tel. 158.

posiada na składzie w wielkim wyborze

OZDOBY CHOINKOWE

jak: kule szklane, lametę, włos anielski, girlandy, lichtarzyki, świeczki iskrowe i choinkowe.

Dział perfumeryjno-kosmetyczny zaopatrzony w praktyczne
podarki gwiazdkowe, jak: perfumy, wody kolońskie, mydła
toaletowe, kasetki i t. d. - - - - -

Przy zakupie od 5,-- zł począwszy udziela się kupującemu upominek gwiazdkowy.



W obliczu zmiany Konstytucji

Przeglądając historię ostatnich kilkudziesięciu lat, spostrzeżemy, że żaden naród w walce o zdobycie największego ziemskiego szczęścia, jakim jest niepodległość, nie wycierpiał tyle udręczeń, mąk i bolesnych przeżyć, co naród polski. Mówiąc o cierpieniach, stale mamy na myśli walki, bitwy, rozlew krwi, rozstrzeliwania, kazamaty, Sybir — a tymczasem częśćka to tylko tych wszystkich bólów, ran i katuszy, które wyciskały na duszach naszych stygmat prawdziwego męczeństwa. Kto wie, czy właśnie nie stokroć gorsze męczarnie znosić musieliśmy w znaczeniu moralnym, gdy nas lżono i wyszydzano jako niewolników, zarzucano nam brak energii, siły woli, wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia wielkich dóbr ogólnych, gdy nas pomawiano o bezwład, wyczerpanie, „nieprodukcyjność słowiańską“, deptano nasze uczucie godności narodowej, znęcano się nad naszym językiem, wyrzucano nas z odwiecznych siedzib naszych, odmawiano nam prawa do pielęgnowania naszej tradycji i naszych najistotniejszych wartości, a nawet rodzimych zwyczajów i obyczajów.

Żaden naród — powtórzyć to trzeba — tyle na świecie nie przecierpiał, co my. Zdawałoby się więc, że z chwilą otrzymania w tak cudowny sposób niezależności politycznej, z chwilą zmiłowania się nad nami Opatrzności, z chwilą tą, gdy uczuliśmy się wolni i swobodni na ziemi ojców — wszyscy my, dzieci jednej Matki, rzucimy się po bratersku w objęcia, jako krew z krwi pradziadów, kość z kości ich i po serdecznym wzruszeniu, z jakimś romantycznym zapalem, w porwywie niewstrzymanego uniesienia rzucimy się do pracy nad montowaniem, urządzeniem, umacnianiem i ustalaniem granitowych zrębów państwa. Bo nowe teraz przed nami stanęły zadania, nowe obowiązki, nowe wymogi. Długoletnia niewola, mroki beznadziejnego bytowania w kajdanach ducha i obrożach przemocy, winny, nas bez wszelkich zastrzeżeń pouczyć, że naród, choćby najinteligentniejszy, najkulturalniejszy, najbardziej oświecony i wyrobiony, nie może się wydatnie rozwijać, nie może z pełnią energii i przedsiębiorczości stanąć do wyścigu i współzawodnictwa z innymi narodami, nie może ujawnić w całej potęgze swych zdolności i sił twórczych, gdy niema własnego dobrze zorganizowanego państwa. Zdawałoby się, że ta świadomość stanie się dla nas prawdą tak powszechną, tak nieodpartą, tak dla nas wszystkich jasną i zrozumiałą, że uzasadnianie jej byłoby niepotrzebnym marnowaniem czasu i słów, byłoby dowodzeniem tak zbędnym, jak przekonywanie kogoś, że pokarm jest potrzebny do utrzymania zdrowia i życia organizmu.

A jednak jest inaczej, a jednak jest, niestety, odmiennie, ciągle tkwimy w błędnym kole dawnych formułek i przykazań obrony interesów i potrzeb, nakazanych koniecznością ratowania

„Arcybiskup“ Kowalski skazany na 2 lata i 8 miesięcy więzienia

Warszawa, 4. 12. Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący głowę sekty marjawickiej w Polsce, „arcybiskupa“ Kowalskiego, już po zastosowaniu amnestji, na 2 lata i 8 mies. więzienia.

Warszawa, 4. 12. Kowalskiemu zostały dowiedzione czyny lubieżne w stosunku do wszy-

stkich mandolinistek za wyjątkiem jednej tylko Żydki.

Prokurator domagał się natychmiastowego zarządzenia aresztu jednakowoż sąd przychylił się do propozycji obrony, która wniosła o pozostawienie Kowalskiego na wolności za kaucją 1000 złotych.

O ambasadę amerykańską w Warszawie

Waszyngton, 3. 12. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu amerykańskiego poseł Hamilton wystąpił ma z wnioskiem w sprawie podnie-

sienia poselstwa amerykańskiego w Warszawie do godności ambasady oraz mianowania ambasadora w Polsce.

Kwestja stosunku Litwy do Polski

Warszawa, 3. 12. Wczoraj przybyli do Kowna posłowie litewscy z Berlina, Moskwy i Paryża, z którymi minister Zaunius pod przewo-

dnictwem prezydenta Smetony konferował przez cały dzień. Omawiano przede wszystkim kwestję stosunku Litwy do Polski.

Delegacje polskie w pochodzie na cześć Clemenceau'a

Paryż, 6. 12. Wiele delegacji polskich wzięło udział we wspólnym pochodzie, który odbył się tu na cześć Clemenceau przed grobem Nieznanego Żołnierza. Wśród sztandarów dziesięciu państw, które niosła rada główna

Fidacu, postępująca natychmiast za delegacją ciężkich inwalidów, figurował również sztandar Polski. Ponadto uczestniczyła również w pochodzie ze sztandarem delegacja związku inwalidów polskich.

Katastrofa kolejowa w Ameryce

London, 6. 12. Według doniesień z Nowego Jorku w stanie Virginja wykoleił się pociąg linii pensylwańskiej, zderzając w kierunku Nowego Jorku. Osiem osób poniosło śmierć, 17 jest ciężko rannych. Wykoleiło się 5 wagonów, które uległy zdruzgotaniu. Również dwa następne wagony są rozbite. Działalność ekspedycji

ratunkowej ze względu na szalejącą burzę było niezmierznie utrudnione. Komunikacja kolejowa na tej linii została przerwana na wiele godzin. Katastrofa wydarzyła się na skutek przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej przez burzę.

—o—

Krwawy terror bolszewicki

Moskwa, 6. 12. Z Samarkandy donoszą, że zakończył się tam proces członków organizacji dywersyjnej, która w październiku r. b. dokonała kilku napadów na instytucje sowieckie i na poszczególnych działaczy komunistycznych. Z or-

ganizacją tą współdziałali miejscowi zamożni chłopcy oraz duchowieństwo.

13 oskarżonych zostało skazanych na rozstrzelanie.

—o—

narodu z opresji i powszechnego uciemiężenia. Włączeni w organizm obcych państw w czasie niewoli, wyzyskiwani dla ich celów i zamiarów, musieliśmy wobec nich stale zajmować stanowisko nieufne, nienawistne, wrogie, nie odczuwaliśmy

współodpowiedzialności za ich losy, za koleje ich rozwoju i wzrastanie, nie interesowaliśmy się żadnym przejawem ich umacniania się i bogacenia, owszem, objawy te napawały nas tylko lękiem, że wtedy spadnie na nas nawałnica nowych

udręczeń. Tak przyzwyczailiśmy się do tej roli przeciwstawiania się, tak nam z nią było wygodnie, tak stale mogliśmy się nieźyczliwie ustosunkowywać do rządów obcych, tak ciągle byliśmy uprawnieni do obwiniania zaborców o zło, że ta akcja, czysto negatywna, przeniknęła umysłowość naszą i te same metody przeniesliśmy na grunt naszej państwowości. Żdaje nam się wiecznie, że ludzie, dzierżący ster rządów naszego młodego państwa, są jakimiś cudotwórcami, że mają sposobność i moc uszczęśliwiania wszystkich, że mogliby we wszelkich dziedzinach życia, zwłaszcza gospodarczego, spieszyć każdemu z ulgą, pomocą i zapewnieniem wygód, a jeżeli tego nie czynią, to są albo źli, egoistyczni, o siebie tylko się troszczący, a w najlepszym razie nieudolni i niezręczni. Stąd stała niechęć, stąd ustawiczne pomawianie Rządu o złą wolę, o nieróbstwo, o niedbalstwo i opieszałość, o skrajną jedynie ambicję i dumę władania. Zjawisko to, zamiast słabnąć, staje się tak jakos ogólne, tak wnika w głąb dusz, że aż dziw bierze, iż długoletnia niewola nie ukształciła naszych poglądów realniej i pozytywniej.

Zjawisku temu zawzięcie, z energią, godną lepszej sprawy, sekunduje część prasy, która się chełpi z tego nawet, że do Rządu ustosunkowała się opozycyjnie. Cóż ją to obchodzi, że Rząd obecny pracuje, że ustabilizował walutę, że stworzył nowe warsztaty pracy, że wywalcza państwu coraz wyraźniejszą powagę u sąsiadów i państw dalszych, że buduje po amerykańsku nowy port polski, że zbudował Nowy Chorzów, że dąży do zelektryfikowania całego kraju, że zorganizował wspaniałą armię i t. d., kiedy tak łatwo wszystko to przemilczeć, wyzyskać trudne położenie gospodarcze kraju, niezawinione zresztą przez obecnych ministrów, chwycić się różnych drobiazgów i niedociągnięć, aby tylko wmówić w obywateli, że Rząd terazniejszy jest nieodpowiedni, że obalić go należy, bo gdy inni ster władzy uchwyca, będzie już bardzo dobrze, zapanuje raj na naszej ziemi. A już prawdziwa burza rozpetala się w tej części prasy z tego powodu, że Rząd dąży do zmiany obecnej Konstytucji, która ma ogromne braki i niedomagania i nie odpowiada zupełnie potrzebom naszego Państwa, upośledza jego rozwój i nie dozwala mu na dojście do mocarstwowego stanowiska.

I tu jest sedno rzeczy. Wspomniano przedtem, że myślimy kategoriami narodowymi czasów rozbiorowych, a nie umiemy wznieść się na poziom myślenia przesłankami państwowymi. Nie staramy się zrozumieć, że zmiana Konstytucji jest nieubłagana konieczna, jeżeli nie chcemy dopuścić do zupełnej anarchii z czasów saskich, kiedy właśnie brak silnej władzy, brak powagi siły wykonawczej, bezrząd i rozwielenie warcholstwa sejmowego zgubiły Ojczyznę naszą, bo gdyśmy się wreszcie otrząsnęli ze zaślepienia i dali państwu Konstytucję 3 Maja, było już za późno, państwa nie dało się już ocalić i odcierpieliśmy naszą niezgodę, nasz nieład i naszą niechęć do silnych rządów 150-letnią niewolą.

To też jeżeli chcemy naprawdę, aby Państwo nasze istniało, rozwijało się i doszło do mocarstwowej potęgi — musimy mu dać niezłomne prawa zasadnicze, mocarne jak granit, mądrze przemyślane i doskonale zredagowane. Stanowić one mają nową Konstytucję, a na jakich ona zasadach ma się opierać, wyjaśnia pokrótce następne artykuły.

Prawdzić.

Długowieczność

Sztokholm, 6. 12. Zmarła tu, przeżywszy 102 lata, Ebba Lindmann, matka prezesa rady ministrów.

Włoska para królewska u Papieża

Rzym, 5. 12. Dzisiaj przed południem udała się włoska para królewska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Grandiego oraz wyższych urzędników dworu królewskiego, do miasta watykańskiego aby Papieżowi złożyć wizytę. Przy wejściu do miasta watykańskiego, powitał królewskich gości gubernator miasta Serafini.

Para królewska wraz z otoczeniem udała się następnie przez podwórze Piotra, Borgi i Damazego do wielkiej sali gdzie oczekiwał ich Ojciec św. Wojska watykańskie tworzyły szpaler w ulicach miasta watykańskiego oddając honory królewskie. Orkiestry gwardji papieskiej grały hymn królewski.

Ostatnie zajścia w Duesseldorfie

Berlin, 5. 12. Na szosie utworzonej z kostek granitowych, które brukowano plac Etoile w Duesseldorfie, pojawił się nagle wzburzony w najwyższym stopniu mężczyzna i nieudolnym głosem oznajmił przerażonym przechodniom:

— Jestem bratem wampira Duesseldorfu. Ściągał mnie on z wielkim nożem w rękę z Duesseldorfu do Paryża.

Pełniący na placu służbę policjant zaalarmował pogotowie ratunkowe. Nieszczęsnego, który pod wpływem psychozy, wywołanej morderstwami duesseldorfskimi, stracił równowagę umysłu, ułożono w zakładzie dla obłąkanych.

Duesseldorf, 5. 12. Zaledwie opinja publiczna nieco się uspokoiła po tajemniczych morderstwach, dokonanych na kilkunastu kobietach, kiedy nowy wypadek wywołał ogólny podłoch.

W środę około 6-tej po południu w lesie w pobliżu Ludenbergu jakiś nieznany osobnik napadł pewną dziewczynę, z którą widziano go poprzednio w jednej z restauracji Duesseldorfu i zniewolił ją. Na krzyk dziewczyny nadbiegł gajowy, jednak zbrodniarz już uciekł.

Sledztwo wykazało, że wypadek ten nie ma jednak nic wspólnego z poprzednimi morderstwami.

Wybuch w fabryce karoserji

Ulm, 6. 12. W tutejszej fabryce karoserji w czasie naprawy aparatu do szwejsowania z nieustwierdzonych dotychczas przyczyn nastąpiła eksplozja znajdującego się w pobliżu gazometru. Ofiarą wybuchu padło dwóch robotników. Jeden

z nich został zabity na miejscu, drugiego zaś odstawiono do szpitala w stanie ciężkim.

Część fabryki została doszczętnie zdemolowana.

—o—

Kara śmierci za przynależność do partji komunistycznej

Helsingfors, 5. 12. Na terenie całej Finlandji odbywają się zgromadzenia, na których wobec ostatnich wystąpień komunistów oraz wyroków śmierci w Sowieciech, zapadają uchwały, domagające się od rządu wprowadzenia kary śmierci za przynależność do partji komunistycznej.

M. i. w mieście Łapus na wiecu, w którym wzięło udział przeszło 6 tys. osób, wybrano delegację, która złożyła rządowi odpowiedni memoriał.

Wobec tych zbiorowych wystąpień odbyło się w tej sprawie posiedzenie rady ministrów.

Dwóch groźnych bandytów pod kluczem

Włeczyk Jan, więzień śledczy, który zbiegł w dniu 30. XI. 29 r. został dnia 5. XII. 29 ujęty podczas obławy policyjnej w lesie gminy Jakubowo i odstawiony do więzienia śledczego w Wągrowcu. Przy ujęciu znaleziono dużo narzędzi złodziejskich.

W związku z napadami rabunkowymi na gosp. Hassa i Plath'a w Brzeznach Nowych, zo-

stał ujęty Pawuła Wojciech, lat 30, zamieszkały w Poznaniu, współnik Jędrzejczaka.

Pawuła został rozpoznany jako jeden ze sprawców napadu przez poszkodowanych. Również znaleziono część rzeczy pochodzących z tychże napadów.

Pawuła odstawiony został do więzienia sądowego w Wągrowcu.

Czerwony kur na Pałukach

Dnia 1 grudnia br. o godz. 15,30 spalił się stóg słomy na szkodę Glasera Henryka zam. w Jaroszewie pow. Wągrowiec. Wartość spalonego stogu 1.200 zł.

Przyczyna pożaru nie ustalona.

Dnia 1. 12. br. o godz. 18,30 spalił się stóg słomy na szkodę rolnika Górnego Jana zam. w Damasławku pow. tut. Szkoda powstała wskutek pożaru wynosi 1.500 zł.

Pożar powstał wskutek podpalenia. Sprawy podpalenia dotychczas nie ujawniono.

Dziennikowi Franciszkowi w Bożejewicach pow. Znin, dnia 26. XI. 29 r. o godz. 20,30 spalił się stóg słomy około 300 ctr., wartości 1.500 zł.

Z jakiego powodu pożar powstał, dotychczas nie ustalono.

W ubiegły piątek, dnia 29. XI. br. o godz. 19 spalił się stóg słomy na szkodę rolnika Ernesta Henningera zam. w Czewujewie pow. Znin, wartości około 1000 złotych.

Tego samego dnia o godz. 17,15 zapalił się stóg żyta na szkodę sołtysa Zanto Jana zamiesz. w Czewujewie pow. Znin. Pożar w zarodku ugaszono. Szkoda wynosi 50 zł.

W obydwóch wypadkach było podpalenie, którego dokonał nieznany osobnik, któremu sołtys Zanto odmówił noclegu.

—o—

Stefan Chojnacki

46

Kapitałni Goście

powieść z bruku wągrowieckiego.

(Ciąg dalszy).

Fredzio drzemał na kanapie trzymając napoczęte ciastko w rękę i wypalonego papierosa w ustach...

...A Kundzio co chwilę podnosił szklanicę jakiegoś żółtego płynu do góry i wołał:

— Panowie-koledzy toast na naszą...

Nigdy nie dokończył, bo pulchniutka towarzysząca drzemającego Fredzia jak i jego „przydzielona własność” wydarły mu za każdym razem, same częstując się między sobą tym rozkosznym nektarem...

Jeden tylko Wiktor zachowywał się wstrzemięśliwie. Z pełną salonową grzecznością, jak wobec kobiet z towarzystwa, onieśmielony trochę względem swych sąsiadek, lecz z czasem, popuściwszy cugli prawdziwej swej naturze, promieniał w okalającej go koronie czarnych włosów, a na lewo, prawo, wtył i wprzód sypał z galanterją swe komplementy kawiarziane, zaczerpnięte przedewszystkiem jeszcze „ongis” z jego czasów studenckich, kiedy to niegdyś chodził do seminarjum, przeplatane poniekąd „moralnemi” wskazaniem w formie przypowieści, a w stylu biblijnym...

A gdy jego towarzyski okazywały coraz większe zainteresowanie, wtedy z wyteżoną pracą zaczął wysilać Wiktor swą fantazję, rzucić dookoła śliskie słowa i prawie dowcipy, które dzięki jego płynnej i inteligentnej wymowie stawały się jeszcze śmieszniejsze... — podczas których jego przyjaciółki wybuchaly salwą

śmiechów i chichotów, a Wiktor z zadowoleniem mrugał jednym oczkiem i puszczał z rezonacją kłęby dymu, wąskimi szczelinami ust, cmokając sobie niekiedy...

— A może panowie jeszcze zatańczymy — zawołał wesoło Kundzio.

— Brawo! — odezwało się razem kilka głosów...

— I tego jeszcze brakowało — mruknął ktoś z pod ściany.

— Ja zatem też nie jestem — dodał Genek.

— Czemu nie?! — krzyknął Wiktor — puszcza-

my się!...

— Eh, tylko się człowiek spoci... zawyrokował słusznie Józio...

— I przezięb — dodał jeszcze ktoś.

— Hej, muzyka! — wydał komendę Kundzio...

Ponieważ muzykant gdzieś „wsiąkł” — jak się o nim wyrażała nieprzychylnie opinja z tego powodu malkontentów — a Józio który wskoczył na krzesło, aby palnąć przemówkę, chlapiął całą okazałą korpulentnością na podłogę i doznał nie miłego obrażenia względnie potłuczenia „dotyczącej” części ciała; gdyż krzesło, które Józio raczył zaszczyścić swymi nóżkami dość długo wależyło z jego właściwym ciężarem objętości, uginając się zwolna, aż wreszcie w zupełności uległo, więc Józio jako zwycięzca znalazł się nieoczekiwanie na olbrzymiej arenie podłogi, w niebardzo sympatycznej pozycji — dolnemi kończynami do góry...

Zaniesiono go na kanapę i dopiero kilka kielisków „czystej” przywróciła mu równowagę w otaczającym go świecie zewnętrznym.

Goście niebawem ubawili się jego kosztem, wylewając ze siebie resztki dowcipu i żartów z lekkim

przeblyskiem ironji...

— Niedoczekanie wasze — wyksztusił Józio, zalewając się obficie, rad mimo poza programowego wypadku, na obstaniu jego przekonań i zarządzeń według myśli.

Na widok pełnych szklannic wszyscy ucichli. Genek stanął i wpatrywał się na nalewającego Kundzia i z ironicznym wyrazem twarzy kiwał głową.

— Panowie — koledzy na naszą cześć i chwałę — wołał Kundzio z zapraszającym gestem.

Szklannice krążyły gęsto.

— Tem wszystko u nas się kończy! — krzyknął Wiktor, podnosząc swój kielich w górę...

— Wiwat!... Sto lat!... Niech żyje!... — pod-

niosły się zewsząd zmieszane z wrzawą głosy...

W między czasie Józio, którego blisko połowa gości po długich trudach i mozolach wsadziła na stół, przemawiał:

— A ja...ja... wam pa...pa...nowie — ko...koledzy... mówię, że... że lepsza jest czy...czy...czysta w nocy, niż ka...kawa w dzień!...

— Brawo! Na hak z nim! — krzyczano zewsząd... I nie mógł dokończyć, bo kilkanaście ramion uniosło go w powietrze i wygodnie ułożyło pod kanapą, uwiązując poły jego surduta do lamp na ścianie.

Nagle wśród ucztujących rozległo się początkowe recitativo:

„I choć szeptales tak bezprzytomnie, Zapomnisz o mnie, zapomnisz o mnie!...”

Wiotka i efektowna, b. wybrana przyjaciółka Fredzia, obecna towarzysząca Kundzia śpiewała niesłychanie przyjemnym głosem. Rozlewając swe słodkie tony...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ks. arc. Teodorowicz o rodzinie i kobiecie

(Z kazania do młodzieży w Warszawie 17-go listopada 1929)

Dokądże to nas prowadzi bezwstydną obyczaj mody, zabaw, tańców! Dokądże idziemy, ścigając drogę narodu bigamjami? Dokąd to kieruje ów cynizm moralny, który w posłudze zmysłom frymarczy świętościami przysięg i wiary? Dokąd to steruje ta literatura, która nie tylko broni występku, ale go apoteozuje, a jadem swym brudnym gotowa plwać na święte ideały? I dokądże prowadzi ten cynizm, który się stroi w małe sprawiedliwości i miłosierdzia i domaga się ze szpalt prasy, tej nowoczesnej trybuny publicznej bezkarności dla zbrodni wobec kielkującego już życia? Dokąd to prowadzą te zwyrodniałe instynkty, które zbrodnie przeciw naturze zaliczają w katalog niezawinionych słabości i domagają się dla nich głośno uchylecia karcących paragrafów prawa? Dokąd to popchną te mętne, brudne fale biedne społeczeństwo, które usiłują w swym brudnym i plugawym wylewie zerwać ostatnie jeszcze zapory prawa i odruchy publicznego sumienia i wstydu, które dziś prawo pozwalają sobie nazwać bezprawiem, a sprawiedliwość i jej wymiar zbrodnią?

Nie oszczędzają one niczego, ale nadewszystko godzą w ofiarę swych niskich chuci, w kobietę. Niby to nowe wskazują jej drogi, ażeby widokiem nowością mamieć i ludzić i ją i społeczeństwo. Wołają oni o nowy typ polskiej kobiety, tymczasem nową jest tylko w ich obrazach ramiulka na twarzy, ale sam brudny ideał tej „nowej” kobiety jest stary i znany.

Bo przecież ta nowa kobieta jest niczem innym, jak starą grecką heterą. Tylko Grek miał na tyle moralnej kultury i tyle samozachowawczego zmysłu, że upadłej kobiety nie wynosił na ołtarze domowe, że rozróżniał dobrze pomiędzy nią, a małżonką i matką. Dzisiejsze nasze i domorosłe pogaństwo radeby społeczeństwo pociągnąć ku przepaści upodlenia i hańby i wszelkie różnice pomiędzy zepsuciem a cnotą, gangreną a zdrowiem, znieść, zetrzeć i zerwać. Podczas gdy pogaństwo przechowywało ze czcią w Pantheonie swych świętości pamięć matki Gracchów i matron rzymskich, to dziś śmie w polskiej szacie pogaństwo dzisiejsze plwać jadem zatrutym i cynicznym nawet na matkę Polkę!

Dokądże to idziemy, skoro przez ulice stolicy, ale i do najzapadłej wioski, wciska się bogini

zepsucia, otoczona rydwanem swoich czcicieli, poprzedzona szumną, rozgłosną, nieraz kosztowną reklamą, która ma swoich wymownych obrońców i rzeźmieszków, apologetów, heroldów? Ci usprawiedliwiają występki tej bogini, którą już starzy zwali mater sacra cupidinum, ci kuja dla niej obywatelskie prawa, narzucają aureolę na jej czoło i narzucają jej królestwo i panowanie, szerząc propagandę bezwstydu przez prasę, przez książki i przez żywe słowo, naprzemian to naukowo dla wybranych, to popularnie dla mas.

Dokądże więc idziemy i kto duszę polską dziś obroni przed tym strasliwym najazdem, panowaniem rządami tej okrutnej, grożącej zagładą, bogini?

Czy może ochroni nas starsze pokolenie? Ale gdzież to my słyszymy jego głosy oburzenia? Czyż nas stąd dochodzą protesty obrażonego publicznego sumienia? Gdzież to widzimy trybunały opinii publicznej, sądzącej i osadzającej zło i bezprawie? Gdzież są ci obrońcy dawnego obyczaju i zasady moralnej, którzy się nie lękają i nie ulegną zatrutych strzał cynizmu i ironji?

Lecz oto są obrońcy, występują oni śmiało i publicznie w obronie zdrowia narodowej duszy. Są oni w twoich szeregach, o młodzieży!

Zanim tu wszedłem na ambonę, podano mi wspaniały protest przeciw niemoralnemu odczytowi w Poznaniu, podpisany przez samą młodzież szkół wyższych, a protest ten został opatrzony podpisami około dwudziestu stowarzyszeń młodzieży.

Dopiero młodzież powiedziała to, o co już dawno winni byli wołać starsi, iż nie dozwoli na to, ażeby zatrutowano duszę narodu, i że uczyni wszystko, co w jej mocy, by na zdrowych moralnych zasadach Polskę odrodzić.

Ty, młodzieży droga, tyś zrozumiała dobrze, jakimi drogami przewija się życie i odrodzenia, a znowu śmierć narodu. Ty cynizmowi i zginiłnie przeciwstawiasz się śmiało i odważnie. Ty na czelność zepsucia odpowiadasz godnością obrażonego sumienia publicznego i nieustraszoną męstwem. Ty na propagandę złego dajesz odpowiedź przez nieubłaganą krucjatę przeciw wszystkiemu, co kała, hańbi i zabija duszę narodu.

-0-

Ze świata

Artyści rosyjscy a cerkiew

Jak donoszą z Moskwy, komisarjat ludowy oświaty wydał porażony okólnik, w którym zakazał artystom, należącym do zespołów sowieckich teatrów państwowych, brania udziału w nabożeństwach cerkiewnych.

W nowym tym okólniku komisarjat ludowy stwierdza, iż wszystkie poprzednie zakazy nie odniosły skutku. Artyści operowi w dalszym ciągu śpiewają w chórach cerkiewnych i śpiew ich przyczynia się do uświelenia nabożeństw wbrew wyraźnej tendencji polityki sowieckiej, która zmierza do zupełnej likwidacji cerkwi i religii.

W ostatnim okólniku komisarjat ludowy grozi, iż udział w nabożeństwach pociągnie za sobą dymisję artystów bez prawa powrotu na scenę sowiecką.

Konfiskata dzwonów

W gubernji rybińskiej zdjęto z 270 cerkwi dzwony, które będą przekazane na cele przemysłowe. Cerkwie te stoją pustkami, mimo, iż są przeznaczone na spichrze zbożowe, gdyż włościanie wzbraniają się składać tam zboże.

Oblakany radjotelegrafista

Niezwykłe poruszenie wywołały niedawno w portach morza Śródziemnego depesze radjowe, wysyłane z angielskiego parowca towarowego „Baron-Elcho”, płynącego do Marsylii, w których radjotelegrafista tego parowca donosił, że wykrył na tym okręcie wielką ilość kontrabandy, wobec czego kapitan i załoga parowca uknuli przeciw niemu spisek i chcą go zamordować, błaga więc o ratunek.

Otrzymałszy te depesze, władze angielskie na wyspie Malcie wysłały naprzeciwko parowca dwa przeciwtorpedowce. Jednemu z nich, przeciwtorpedowcowi „Witch”, udało się przychwycić na morzu „Barona-Elcho”, kapitan więc przeciwtorpedowca wezwał do siebie radjotelegrafistę i kapitan parowca dla przeprowadzenia śledztwa.

I oto badanie obu wykazało, że kapitan parowca nic nie wie o czynionych mu zarzutach i o wysłaniu depesz przez radjotelegrafistę, ten zaś ostatni, upierając się przy swych zarzutach, czynił wrażenie człowieka cierpiącego na manję prześladowczą. To też po przybyciu parowca do Marsylii, przekazano radjotelegrafistę władzom portowym, które odesłały go do szpitala dla chorych umysłowych.

Jest to pierwszy przypadek tego rodzaju od czasu zaprowadzenia na okrętach aparatów radjotelegraficznych.

Do T. L...ówny

A. G. Moony.

Czemuż jak grób milczysz zamknięty,
Czemuż rozpacz nie dajesz wytchnienia,
Czemuż serce rzucasz w odmetę
Nicości, co Ciebie szuka — zbawienia.

Czemuż rżęsy pokrywasz łzami,
Czemuż pierś żarem tęsknoty przykuwasz,
Czemuż gorzkich miljonami
Lęz, jak słodyczą serce napawasz?

Bo jeśli Twe serce czuje co miłość
Jeśli pierś Twoja nie bryła marmuru,
Jeśli znasz serc miłosnych głębokość,
I myśl trawioną żarem niepokoju,
To czemuż w tajemnicach milczenia,
Kryjesz myśli, sny i marzenia?

To czemuż Twoja usta milczą tak skrycie,
Czemuż serca śpiew słodki utajasz,
Czemuż duszę w młodości rozkwicie
Ty już w kajdany milczenia ubrajasz?
Przerwij posępnej ciszy zwoje
Serca Twego roztwórz podwoje.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen
Poznań, dnia 3. 12. 1929 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	148—156
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	134—146
Mięsiste tuczone starsze	120—126
Miernie odżywione	000—000
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	146—150
Tuczone mięsiste	134—140
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	120—126
Miernie odżywione	110—116

Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	146—154
Tuczone mięsiste	134—140
Nietuczone, dobrze odżywione	112—116
Miernie odżywione	80—90

Jalowice:	
Tuczone mięsiste	146—150
Nietuczone, dobrze odżywione	134—142
Miernie odżywione	100—110

Młodzież:	
Dobrze odżywione	110—116
Miernie odżywione	98—106

Cielęta:	
Najprzebieższe cielęta wytuczone	190—200
Tuczone cielęta	174—180
Dobrze odżywione	160—170
Miernie odżywione	140—156

OWCE:	
Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	140—146
Tuczone starsze skopy i maciorzki	130—134
Dobrze odżywione	110—112
Miernie odżywione	000—000

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	258—264
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. „	248—254
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. „	236—244
Mięsiste świnie ponad 80 kg. „	220—230
Maciory i późne kastraty	210—216
Świnie bekonowe	220—230

KĄCIK HARCERSKI

Pięćsetny pierwszy rok pośmiertnej sławy rycerskiej.

1. Biografia „Czarnego” rycerza.

(Ciąg dalszy)

Ożeniony z Barbarą z Radolina, synowicą Piotra Wysza, biskupa krakowskiego, Zawisza Czarny miał trzech synów: Marcina i Stanisława, którzy polegli pod Warną, także w walce z Turczyńcem 1444 i Jana, który zginął pod Chojnicami w czasie trzynastoletniej wojny z Krzyżakami.

Na nich wygaśł ród Zawiszy Czarnego Garbowskiego, lecz nie wygasła pamięć jego bohaterskich czynów, rycerskiej cnoty i stalowego charakteru. Przysłowie narodowe: „polegać jak na Zawiszy”, przekazywane z pokolenia w pokolenie uwieczniło jego pamięć w narodzie. Dzielną jego ręką, gdy za kim walczył i dotrzymanie słowa, gdy komu coś przyrzekł, czynią z Zawiszy Czarnego synonim męstwa, obowiązkowości, słowności i prawości, dlatego prawo harcerskie przypomina tę wspaniałą postać dziejową, kroczącą przez życie odzianą w czarną zbroję ale z duszą białą, co się brzydziła fałszem i kłamstwem.

Trafnie wyraża się o nim Paula Morawska:

„Waleczny hetman Polaków,
Zawiszą Czarnym nazwany,
Dzielnie pokonał Krzyżaków,
Zabili go Muzułmany”.

2. J. Długosz¹⁾ o Zawiszy Czarnym.

(„Dzieje Polski” T. V.)

Tak mąż znakomity, który w wieku swoim nie miał równego, życia nędznie dokonał. Głowę jego zaniesiono cesarzowi tureckiemu. Nietylko w tej bitwie, w której pojmany zginął, ale we wszystkich wyprawach okazywał się on rycerzem dzielnym i znakomitym. Był zaś w mówieniu słodki i ujmujący, tak, iż nietylko ludzi znacznych i szlachetnych, ale barbarzyńców nawet swoją uprzejmością zniwalał. Miał przedewszystkiem ten rzadki w sobie przymiot, że jak w bitwie najmielszy zapał, tak w radzie najumiarkowańszą okazywał rozważę: godzien za swe dzieła bohaterskie nie moich słabych i bezbarwnych, ale Homera samego pochwał. Z wielkimi umysłu darami łączył biegiłość w sztuce wojennej, której nabył jużto przez wrodzoną zdolność, jużto przez ćwiczenie i wprawę, służąc wojskowo w różnych krainach. Samo szczęście nastęczało mu, jak mniemam, sposobność tem większego zalecenia i wstawienia swojej odwagi, ale podejmując śmierć tak chwalebna, raczej zajaśniał nią, niż zginął. Życie było dla niego największą niedolą, zgon błogosławieństwem i szczęśliwością... Zygmunt, król rzymski i węgierski, dziwiąc się jego cnotą za życia, zwykł był mawiać, iż jak mąż bystrego rozumu i poglądu, zapatrując się na jego czyny i przymioty, często powtarzał, „że wielu królów zgon nie będzie tak sławnym i głośnym, jak Zawisza Czarnego”. I sprawdziły się jego słowa. Bo gdy w walce za wiarę Chrystusa inni smrotnie poniekali, on poniósł śmierć zaszczytną, która imię jego w całym chrześcijaństwie głośno wstawiała... Zawiszę Czarnego długo opłakiwała Polska, straciwszy w nim szczególniejszy zaszczyt i ozdobę, a chcąc podać go potomnym jako wzór do naśladowania, czy i przymioty jego ku wiecznej pamięci takim uczciła napisem:

Herb błyszczy, ale twoje nie spoczywają tu kości,
Wiecznej sławy rycerzu, o! Zawiszo Czarny.

Wielki wprawdzie był twój ród, ale większe czyny,
Wzorce rzadkiej cnoty i zaszczytne ojczyzny.²⁾

3. „Krzyżacy” H. Sienkiewicza o rycerzu z Garbowa

(Wyimki z opisu bitwy grunwaldzkiej.)

„A w przyległej, obszernej izbie czekali, aby być pod ręką i w razie zapytania radą się przysłużyć, najwięksi rycerze, których sława grzmiała szeroko w Polsce i za granicą; więc ujrzeni tam Maćko i Zbyszko Zawiszę Czarnego Sulimczyka i jego brata Farureja i Skarbka Abdankę z Gór i Dobka z Oleśnicy, który swego czasu dwunastu niemieckich rycerzy w Toraniu na turnieju z siodła wysadził i w. i...”

„Lecz jeszcze dalej odrzuciła ich wielka krakowska chorągiew, której sam Zyndram przywozili, a na czele, między przedchorągiewnymi, szedł najstarszejszy ze wszystkich Polaków: Zawisza Czarny herb Sulima. W pobek walczyli brat jego Farurej i Florjan Jelitzky z Korytnicy, i Skarbek z Gór, i właśnie ów sławny Lis z Targowiska, i Paszko Złodziej, i Jan Nałęcz, i Stach z Charbinowic. Pod okropną ręką Zawiszy ginęli bitni mężowie, jakby w tej czarnej zbroi sama śmierć szła im naprzeciw, on zaś walczył z namarszczoną brwią i ściśniętymi nozdrzami, spokojny, uważny, jakby zwykłą odbywał robotę; czasem równo poruszał tarczą, odbijał cios, lecz każdemu błyskowi jego miecza odpowiadał krzyk straszny porażonego męża, a on nie oglądał się nawet i szedł, pracując, naprzód, jak czarna chmura, z której co chwila piorun wypada.

¹⁾ Historyk, kanonik krakowski, sekretarz i przyjaciel Zbigniewa Oleśnickiego, nauczyciel i wychowawca synów Kazim. Jagiellończyka, pod koniec życia arcybiskup lwowski; żył od r. 1415—1480.

²⁾ Wiersz Adama Świnki, pisarza królewskiego i kownika krakowskiego.

Rewelacjom „pedagoga” w odpowiedzi

W 141-y numerze „Gazety Wągrowieckiej” ukazał się artykuł: „Rewelacje pedagoga o stosunkach szkolnych w Wągrowcu”. Przedrukowano w nim dosłownie niedawną korespondencję „Kurjera Poznańskiego”, zaopatrzoną ją komentarzem, że chodzi tu o Seminarjum Nauczycielskie w naszym mieście, wreszcie uzupełniono ją wielo soczystymi dodatkami o rzekomych „szkodliwościach sanacyjnej” roboty dla młodzieży, o oburzeniu w Wągrowcu etc.

Te zgryźliwe „rewelacje” są istotnie rewelacjami plotek i śmieszności w takim nasileniu, że się nadają raczej do kącika humorystycznego, celem dowodowego rozpoznania umysłowości niektórych „pedagogów”, chorujących na histerię i opuchłość wątroby. Można by nad całym tym eloboratem przebież do porządku dziennego, lekceważąc jego twórcę i tych wszystkich niepowołanych opiekunów, którzy tak skwapliwie — wyzyskując pospolite plotkarstwo — nawołują władze szkolne do wglądnięcia „nareszcie” w stosunki szkolne.

Aby jednak u ludzi, dobrej woli, ale nie znających bliżej stosunków w tutejszym Zakładzie, nie powstało wrażenie, że ta nagła „troska” o „dobro szkoły” ma choćby drobne podstawy słuszności, pozwolę sobie te „okropne” zarzuty przedmiotowo określić. Pierwszy zarzut — to twierdzenie, że niektórzy nauczyciele wdrażają w umysły młodzieży „swoistą prawdę historyczną” jako zwolennicy ideologii rządów pomajowych. Kochany „pedagogu!” Są tacy nauczyciele i chwała Bogu, że są, że im nienawisć partyjna choćby nawet bardzo „narodowa” nie rzuciła katarakt na oczy, że patrzą szeroko otwartymi oczyma na polską rzeczywistość, że umieją dojrzeć prawdę nawet poprzez trujące opary uprzedzenia, niechęci, złej woli i niezrozumiałej nienawiści wielu „ultra-patrjotów” w stosunku do wielkich ludzi doby dzisiejszej, że czczą narówni z innymi bojownikami o niepodległość Najjaśniejszej naszej kochanej Ojczyzny żołnierzyków legionowych, którzy w śmiertelnej męce, krwawym trudzie, zapoznaniu przez „trzeźwych, pozytywnych narodowców” — pokotem kładli swe młode ciała w zacieklonych zmaganiach się na polach Konar, Marcinowic, Łowciowka, Rafałowej, Rokitny, Kostuchnowki, że wielbią Naczelnego Wodza za jego udrękę całego życia, za bezgraniczne poświęcenie, żelazną wolę do zwycięstwa, za niezłomność pracy i wysiłków dla Polski mocarstwowej, za bohaterские wyrabianie jej granic, za świetne zwycięstwo pod Warszawą. W tym kulcie dla rzeczywistych zasług i prawdziwego bohaterstwa nie zapominają również o Paderewskich, Hallerach, Sikorskich, i wszystkich tych, którzy sprawie służyli w imię najlepszych chęci i sił.

Robimy istotnie tak, szczerzymy cześć dla prawdziwych wielkości i poświęceń, jak to czyni nauczyciel francuski wobec Foch’ów, Poincaré’ych, Clemenceau’ów — włoski wobec Diar’ów, Mussolinich — amerykański wobec Pershing’ów, Wilson’ów i t. d. Czynić to będziemy i nadal z entuzjazmem, w chęci jak najradośniejszego służenia Polsce i Jej chwale — i niech się wątroby i śledziony zasmuca — będzie nas do tej pracy coraz więcej!

Następnie nie podoba się „pedagogowi” kwestja tematów do zadań. Mój panie! Semi-

narzysta w Wągrowcu otrzymuje przy każdym zadaniu po trzy tematy do wyboru dla niekierowania indywidualności jego upodobań. O ocenie prac decyduje atoli nie wybór tematu, lecz rzeczowość jego opracowania, styl, bogactwo słownika i zwrotów, pisownia i t. p. Rozmaitość tematów zalecają zresztą usilnie instrukcje szkolne Władz najwyższych, więc gdy młodzież nasza pisze z okazji urządzanych uroczystości o Foch’ach, Piłsudskich, Kasprzowiczach, Jackach Malczewskich, Przybyszewskich, Grotterach i ma w dodatku wolność zupełnie swobodnego wyboru tematu — to, panie „pedagogu”, nie jest to „hipokryzja” — ale sposobność do wyrażenia polotu myśli i swych gorących uczuć.

Two zatem zarzuty w tej materji — szanowny mentorze — to już nie pedagogja, ale patologia.

A teraz, to „nieszczęśne” przedstawienie kinematograficzne! Co za zbrodnia się stała! Urządzono je na dochód takiej „sanacyjnej” mizerji, jak „Stowarzyszenie Ociemniałych Inwalidów Wojennych”, którzy wszystko najdroższe co mieli, a więc wzrok, stracili w bojach o Polskę! I, o „sanacjo!”, film ten zaleciło jeszcze Poznańskie Kuratorium Szkolne! Stało się „złe”. Ale występku wysłania na film, przedstawiający twórczość Polski niepodległej, dopuścić się tu już nie sam kierownik seminarjum, ten zbrodniarz, dawniejszy nauczyciel szkoły powszechnej, prezes „Bebe”, prezes „Ogniska”, współzałożyciel „Strzelca” (zapomniałeś „pedagogu” jeszcze dolożyć: prezes miejscowego Koła L. O. P. P., członek zarządu Z. O. K. Z., skarbnik Towarzystwa byłych Wojskowych), ale i Dyrekcje i Kierownictwa innych Zakładów naukowych w mieście. Po sprawiedliwości zatem należałoby i ich osmagać biczem oburzenia.

Bajecznie kolorowo zawstydził się niegodziwy kierownik seminarjum zarzutem, iż jest „dawniejszym nauczycielem szkoły powszechnej”. Istotnie! Co za śmiałość intruza! Ośmielił się pracować, zdawać egzaminy, by wyjść aż „tak wysoko”! To przecież niedopuszczalne, ze względu na przyzwoitość, choć pragmatyzm amerykański mówi co innego. Ale to Ameryka, panie! Ale u nas, biedny nauczycielu szkół powszechnych, masz zostać helotą, hasło: „excelsior!” istnieje tylko dla wybranych, do których, kto wie, czy się sam „pedagog-informator” zalicza! Nauczycielem tylko był jednak także... Mussolini. Lecz to Włochy, nie Polska! A jeżeli i w Polsce są dziś byli nauczyciele generałami, wizytorami, dyrektorami, wybitnymi prawnikami i administratorami, — to naprawdę okropność! A już co najpotworniejsze, to fakt, że do Komisji Egzaminacyjnych dla tych uzurpatorów nie należał niejednokrotnie ani jeden „sanator”. O fatalna nieopatrzności!

Pisze dalej „pedagog”, że w „okresie matury” (nie, panie! — po maturze!), agituje się wśród kandydatów za wstępowaniem do „Ogniska”, Związku P. Z. N. P. Otóż nie, panie! Nie agituje się, ale jeden raz, tego roku, urządziło się z nimi pogadankę, a dlaczego? Dlatego, bo tamtego i obecnego roku jeden z członków Stowarzyszenia chrześcijańskich nauczycieli rozrzucał wśród tych kandydatów ulotki, aby przystępowali do tego zrzeczenia. To co innego, nieprawdaż?

Tym pewno wolno nachodzić Zakład, wyla-
wiać duszyczki w okresie żniw, bo to jest „pra-

wowierna robota”, ale ty związkowcu masz tylko milczeć, bo ty mason i sanator, choć twoja organizacja liczy 40000 członków, jest szacownie znana nie tylko w Polsce, ale i zagranicą ze swej twórczej pracy i reformatorskiej działalności w zakresie szkolnictwa, i wielkich zasług. I szkoda jedynie, że nie same w niej „sanatory”, gdyż wielu endeków, chadeków, witosowców i t. d. A wiesz dlaczego, panie „pedagogu”? Bo jest organizacją apolityczną.

„Strzelca” założono w budynku szkolnym, mówi pan? Nie panie! Założono go w mieszkaniu prywatnym jednego z profesorów. A pan się boi „Strzelców”? Niech się pan nie lęka, pana nie zastrzelą. Zwróciliby w razie potrzeby pierwszą swą ku Zachodowi, żebyś pan mógł swobodnie uciekać na tyły i pódzić potem zrozpaczone elukubracje na krzywdzicieli młodzieży: wszak tobie chodzi tylko o „dobro szkoły”.

Cóżby to jeszcze? Aha, podobno nauczyciele spili się u p. M. w Danaborzu. Zgroza! Jak słabe są te nauczycielskie głowy, to aż strach! Zaproszeni przez zacnego obywatela, uczestowani winem owocowym własnej roboty, po wypiciu paru kieliszków, już „stracili” równowagę!

A widzi Pan, panie M. Niech Pan takich nauczycieli nie prosi, bo to „naród mdy”, i gdyby tak wszyscy w Polsce pili, jak oni, wtedy monopol spirytusowy zdecydłby gwałtowną śmiercią na ostrą anemję. Niech Pan drugi raz poprosi innych „pedagogów”, wypiją Panu całą piwnicę i nawet nie zaśpiewają „My pierwsza Brygada”.

Dziwna tylko rzecz, że uczniowie seminarjum pozwalają sobie na kpiny pod adresem swoich opiekunów, kiedy to przecież takie same pijaki, codziennie bowiem śpiewają przy rannej gimnastyce piosenkę legionów; widocznie stale są podchmieleni. W dodatku zaczepiają jeszcze przechodniów, stanowiąc najgorsze zgrupowanie młodzieży miejscowej, gdyż poza nią wszelka inna zbiorowość — to uzewnętrznienie najpiękniejszych cnót, zalet i kultury społecznej i towarzyskiej.

Ale coż zrobić? Wszystkiemu winna ta „Pierwsza Brygada”! Gdyby tak bowiem nasza młodzież chciała śpiewać „Wlaź kotek na płotek”, lub „Wszystkie rybki śpią w jeziorze” — wtedy zrobiłoby to jej duszę więcej sielankową i platoniczną.

Panowie z „Gazety”! Ani Dyrekcji ani Radzie Pedagogicznej nic nie wiadomo o tego rodzaju nietaktach młodzieży, które przytacza wasz artykuł. A jeżeli takie wypadki zachodziły nawet sporadycznie, to należało lojalnie donieść o tem do nas, którzy zawsze sumienną młodzież tą staramy się otoczyć opieką. Tak czynią prawdziwi obywatele, którzy naprawdę chcą dobra szkoły i młodzieży.

A ty, panie „pedagogu”, nie baw się nadal w przespiegi i denuncjacje, nie napadaj na nas z opłotków, ale miej odwagę porozmawiać z nami na temat ewentualnych braków i niedomogów szkoły, czy to osobnikowo, czy też na posiedzeniach Rady Pedagogicznej. Postaramy się wtedy wszelkiemu ewentualnemu złu energicznie przeciwstawić. A tymczasem jesteś tylko tym „złym ptakiem, co własne gniazdo kala”!

Prawdlic.

Złóż datek na gwiazdkę dla niewidomych

demagogją chcą w tak ważnej chwili obecnej zbałamucić naród.

A niepodobna także, aby w sercach naszych przeżyła się już miłość Ojczyzny naszej, o której w najpóźniejszych słowach mówi w kazaniu drugim. Udowodnił tu jasno, że kochać Polskę bezinteresownie jest obowiązkiem każdego obywatela. Mówi się dziś częściej wprawdzie niż krótko po odzyskaniu wolności o tych „czystych rękach”, które w polityce są i być muszą naczelną zasadą, inaczej byt państwa się osłabia, lecz zagadnienie to przeniknąć musi do nawet do najniższych warstw narodu. Jeszcze aktualniejsze jest jednak kazanie następne, w którym Skarga mówi o „zgodzie domowej”. Dziś, kiedy to Polak na Polaka patrzy jak nieprzyjaciela na nieprzyjaciela, dziś tem więcej słowa groźne Skargi mieć powinniśmy przed oczyma: „Nastąpi postronny nieprzyjaciel, jawnszy się za waszą niezgodę i mówić będzie: Rozdzieliło się serce ich — teraz pogina!” Czy to nie groźne ostrzeżenie dla nas?!

Wielką korzyść przyniosłoby nam następne dwa kazania, których tematem jest naruszenie religji katolickiej. Ciekawy dziś spostrzegamy objaw: Ci którzy na chorągwi swej wywiesili hasło: „Bóg i Ojczyzna” i najgłośniej krzyczą, że bronią religji katolickiej, ci bez skrupułów łączą się z nieprzyjaciółmi Kościoła św. — a o tumaniony lud daje im posłuch — i oklaskuje ich przemówienia. Tak zawsze jednak było i pozostanie, jeśli zaciętrzewienie polityczne sięgać będzie po te najświętsze ideały, jakie dla człowieka stworzył Ojciec nasz w niebiesiech.

Ponieważ następne kazania dla wyświeślenia zagadnień, które dziś rozbrzmiewa cała Polska, mogą mieć znaczenie arcyważne, dlatego ich o-mówienie odkładamy do numeru następnego.

Ks. Piotr Skarga jako polityk

Żył ks. Skarga w czasach, które pod niektórymi względami przypominają czasy obecne. A ponieważ krytykować przejawy życia narodowego łatwiej jest, jeśli spojrzymy w przeszłość niż w teraźniejszość, dlatego może przyjrzenie się genialnym myślom tak światłej postaci, jaką pod każdym względem był ks. Skarga, może przynieść nieoszacowany pożytek. Można by też przy tej okazji powtórzyć sobie z Mickiewiczem:

O temże dumać na paryskim bruku,
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku,
Przekleństw i kłamek, niewczesnych zamiarów
Zapóźnych żalów, potępieńczych swarów.

Przypomnijmy sobie trochę te czasy i ludzi, wśród których obracał się Skarga. Wiemy, że urodził się w r. 1536 a umarł w r. 1612. Pamiętamy także z historii, że w r. 1572 umarł Zygmunt August, ostatni z Jagiellonów. Ponieważ potomka nie zostawił, Polacy od jego śmierci począwszy przystępują do t. zw. wolnej elekcji króla, t. zn. szlachta z pomiędzy kilku przedstawionych kandydatów jednego wybierała na króla polskiego. Przypomnijmy sobie, że pierwsza taka elekcja postawiła na tronie Polski Henryka Valois, który z Polski po bardzo krótkim pobycie uciekł. W następnej elekcji jednak przeszedł król bardzo energiczny i przejęty najwznioślejszymi myślami wobec narodu polskiego: Stefan Batory (1576—1586). Po nim wstąpił na tron Zygmunt III Waza, który przez matkę był spokrewniony z Jagiellonami. Panował on przez długie lata, bo od 1587—1632. Za jego to czasów najgorliwszą pracę polityczną rozwijał ks. Piotr Skarga. Król Zygmunt poznał się na zdolnościach tego człowieka, którego pospolicie nazywano

„tyranem dusz”, — taką miał przekonywającą wymowę — i zamianował go kasnodzieją sejmowym. Jako taki musiał na początku i końcu każdej kadencji sejmowej wygłosić kazanie. (Sejm zbierał się wówczas tylko na 6 tygodni w każdym roku). Te właśnie kazania zebrał Skarga w jedną całość i wydał drukiem jako „Kazania sejmowe”. Do dziś dnia kazania te nie straciły nic a nic na swej wartości, dlatego też — wobec tego, że kosztują tylko kilkadziesiąt groszy — znajdować się powinny na stole każdego Polaka, a przynajmniej tych, którzy się polityką zajmować pragną. Jest tych kazań tylko 8 — ale wspaniałych rad i drogocennych wskazówek bez liku! Ale może to rzeczy przestarzałe? bo wyszły te kazania drukiem poraz pierwszy już w r. 1597 po sesji sejmowej, odbytej w tym roku. Sesja ta uwydatniła jaskrawo ujemne strony polskiego parlamentu, ukazała zło, tkwiące tak w instytucji samej, jak i jej reprezentantach, a przy przewadze jaką miał już wtedy sejm w ustroju politycznym Polski, objawiła także stanowczo złe strony tego ustroju. Więc zagadnienie to samo, o co dziś powstaje walka. Albo czy kiedyś wogóle przeżyć się może takie zagadnienie, jakie Skarga opracowuje w pierwszym kazaniu: O mądrości, potrzebnej do rady? Czy dziś nie wchodzi w skład naszego sejmu szereg analfabetów faktycznych i politycznych. Czy i dziś, przy obradach nad tak skomplikowaną maszyną, jaką jest państwo, przy tylu i tak bardzo różnych zagadnieniach z zakresu polityki międzynarodowej, nie jest potrzebna ta mądrość Boska do rady. Przecież i dziś „mądrość djabelska” podszeptuje różne nikczemne plany naszym „politykom”, którzy

Wzrost przedsiębiorstw żydowskich

Chociaż Żydzi stanowią prawie 10% ludności w państwie, to udział ich w handlu jest 5 razy większy aniżeli stosunek ich do reszty ludności. W Kongresówce udział Żydów w handlu, wyrażony jest cyfrą 63,5 proc., w Poznańskim i Pomorskiem 7,8 proc. (stosunek Żydów do chrześcijan nie przekracza 2 proc.) natomiast w Małopolsce 74 proc., a na Kresach wschodnich nawet 88,5 proc.

Biorąc pod uwagę statystykę osób zatrudnionych w handlu tylko w samej Warszawie, zauważymy ciekawy podział wewnętrzny grupy chrześcijańskiej i żydowskiej. Na 100 Żydów zatrudnionych w handlu, jest 57 samodzielnych kupców, 15,7 robotników, 8,7 pomagających członków rodziny, a 8,6 pomocników handlowych. Natomiast na 100 chrześcijan, zatrudnionych w handlu, samodzielnych kupców jest 25,4, pomocników handlowych 27.

Cyfrę tę mówią chyba wyraźnie same za siebie o wzmagającym się rozroście Żydów. Należy nadmienić, że handel chrześcijański zatrudnia znaczną ilość najemnych pracowników, czyli daje chleb innym, a Żydzi posługują się przeważnie tylko członkami rodziny, wskutek czego ponoszą daleko mniejsze wydatki na rzecz prowadzonego przedsiębiorstwa. Tem samem zarabiają oni znacznie więcej, aniżeli chrześcijanie, którzy zmuszeni są opłacać nie tylko personel, ale także składki ubezpieczeniowe i kasę chorych.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 7 grudnia. Ambrożygo.
Wschód słońca godz. 7,58. Zachód słońca godzina 15,44
Wschód księżyca godz. 11,56. Zachód księżyca godz. 21,24
Niedziela, 8 grudnia. Niepok. Początek N. M. P.
Wschód słońca godz. 7,59. Zachód słońca godzina 15,45
Wschód księżyca godz. 12,15. Zachód księżyca godz. 22,33
Poniedziałek, 9 grudnia. Leokadii, Walerji.
Wschód słońca godz. 8,00. Zachód słońca godzina 15,44
Wschód księżyca godz. 12,31. Zachód księżyca godz. 23,40
Wtorek, 10 grudnia. N. M. P. Loreta, Julji.
Wschód słońca godz. 8,02. Zachód słońca godzina 15,44
Wschód księżyca godz. 12,47. Zachód księżyca godz. —

Osobiste. Z okazji święta Niepodległości krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski nadano radcy Kazimierzowi Grabowskiemu, ziemianinowi w Zbiczce — za zasługi na polu pracy narodowej, społecznej i około podniesienia rolnictwa.

Jarmark. W środę, dnia 11 grudnia br. odbędzie się w mieście naszym jarmark koński i bydłowy.

„Genowefa“. Katolickie Tow. Robotników Polskich urządza w drugie święto Bożego Narodzenia po południu przedstawienie „Genowefa” w starej strzelnicy u p. Zjawiańskiego. Wieczorem zabawa.

Wieczór wokarno-muzyczny. Staraniem Grona Naucz. i uczennic Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 8 grudnia, o godz. 7,30 wiecz., w auli Gimnazjum państwowego wieczór wokarno-muzyczny ku uczczeniu 99-tej rocznicy powstania listopadowego.

Na bogaty program złożą się prócz słów wstępnych i odczytu: deklamacje solowe i zbiorowe, produkcje fortepianowe na 2 i 4 ręce, śpiewy chóru gimnazjalnego, fragment sceniczny i żywy obraz. Szczegóły w afiszach. Ceny biletów: na I miejsce 3 zł, na II 2 zł, na dalsze po 1,50 zł i 1 zł. Wstęp dla młodzieży szkolnej po 50 gr. Czysty dochód przeznaczony na Czytelnię Uczennic Miejsk. Gimnazjum Żeńskiego.

Z targu. Płacono za: masło 2,80—3,00 zł, jaja 3—3,20 zł, kury 2,70—4 zł, kaczki 5—6 zł, indyki 8—20 zł, gołębie 2 zł, funt cebuli 20 gr, główka kapusty 30—50 gr, f. marchwi 20 gr, ctr. ziemniaków 3 zł, choinki 3—6 zł.

Roraty

Cicho i głucho na świecie. Niebo okryte materią mglistą. Ziemia w czarnej, poważnej szacie. Nagie konary drzew patrzą spokojnie w kopułę nieba. Księżyc w pełni majestatu kończy swe panowanie w królestwie ciemności. Gwiazdy podobne do pereł świecą na firmamencie jak brylanty w koronie. Cisza w powietrzu... Życie zdaje się zamierać. Wszędzie dziwnie pusto i głucho. Noc długa trwa bez końca.

Tylko z oddali po przez fale powietrza przybiega głos dzwonu kościelnego pod strzechę wieśniaka, do pałacu magnata i oznajmia bliskie panowanie światłości. Na dworze zimno. Słychać jakieś stapanie. Zgrzybiały starzec, z kijem w ręku kroczy poważnym i miarowym krokiem po polnej ścieżynie, w stronę świątyni pańskiej. Zdaleka dochodzi dźwięczny głos janczarów. Oto szlachcic polski jedzie pokłonić się Najwyższemu.

Migocą światła w oknach. W powietrzu rysuje się duży krzyż kościół. Cichą noc zimową przerywa wesoły ton rozmowy kilku młodzieńców.

Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego składa p. prof. Barbarze Lipińskiej serdeczne „Bóg zapłać” za ofiarowanie na sztandar gimnazjalny sumy 57 złotych, którą uczennice klas I—V złożyły w dniu jej imienin.

Kto widział Małolepszą... Dnia 11. XI. 29. oddaliła się z domu Małolepsza Franciszka z domu Rybczak i dotychczas nie powróciła. Małolepsza przebywała u swego zięcia rolnika Kiszki Franciszka w Wągrowcu. Ktoby wiedział o jej pobycie winien donieść o tem policji lub rolnikowi Kiszce zam. przy ul. Dębińskiej 1.

Baczność sportowcy! W czwartek, dnia 12 grudnia wieczorem o godz. 20 (8) w sali dh. Rossy ćwiczenia gimnastyczne.

Komplet pożądaný. Kierownik ćwiczeń.

Z zebrania S. M. P. Zebranie miesięczne Stow. Młodz. Polskiej odbyło się w ub. wtorek przy licznych udziałach członków. Z powodu nieobecności prezesa i zastępcy zebraniu przewodniczył skarbnik, dh. Gruszczyński. Po załatwieniu zwykłych formalności przystąpiono do dalszego porządku obrad. Na członków przyjęto Czarneckiego Cz., Najdula St., Szulca A., Karczewskiego E., Biskupskiego B., Mataczyńskiego W. i Polusa St. Kandydatów zgłosiło się 3. Postanowiono urządzić schadzkę tow. co środy od godz. 8 wiecz. Stow. zakupi gry: szacha, halme i ping-pong. Gwiazdkę urządzi się w niedzielę, dnia 29 grudnia br. o godz. 5 po połud. Dh. Maciejewskiemu K. wręczył przewodniczący przy hucznych oklaskach dyplom zdobyty na ostatn. zawodach PW. i WF. W wolnych głosach omawiano sprawę towarzyskie. Na zakończenie odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Niewidomi proszą... Nadchodzi Boże Narodzenie, wielkie święto radości. Skoro ukażą się na wieczornym niebie pierwsze gwiazdki, zasiądziemy do wieczerzy wigilijnej, potem otoczą dzieci zapaloną choinkę i zanucą: „W żłobie leży”. Wesele napelni wszystkie serca, radość zabłyśnie we wszystkich oczach.

Nie wszyscy widzą na niebie gwiazdy wigilijne, nie wszystkie oczy zapłoną radością. W Bydgoszczy przy ul. Kołłątaja 13-14 mieszka w Schronisku 50 przeszło biednych, nieszczęśliwych istot, których oczy zgasiły i zamarły na zawsze. Na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego żyje półtora tysiąca niewidomych często w skrajnej biedzie. Wszystkim pomocy udzielić nie jesteśmy w stanie, gdyż utrzymujemy się z ofiar dobroczynnych. Pragniemy jednakże na święta obdarzyć swoich niewidomych tem, co najniezbędniejsze, pragniemy uwzględnić zasiłkiem pieniężnym najpotrzebniejszych niewidomych pozamiejscowych. Zwracamy się więc przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą: „Wspomóżcie nas w urzędzeniu gwiazdki dla niewidomych”. Wszelkie, choćby najskromniejsze ofiary złożone w tym celu w formie odzieży lub żywności, przyjmujemy z serdecznym „Bóg zapłać”.

Wyrażamy nadzieję, że choć małej ofiary nikt nam nie odmówi. Kuratorjum Schroniska dla Niewidomych w Bydgoszczy.

Urządzenia sanitarne. Dnia 1 b. m. upłynął ostatni termin, dany przez p. ministra Składkowskiego prowincjonalnym przedstawicielom władzy administracji ogólnej, aby przed tym terminem doprowadzili do porządku wszystkie urządzenia w miastach, miasteczkach i wsiach. Do dnia 1 grudnia miał być podniesiony stan sanitarny siedlisk w Polsce w ramach możliwości. Wprawdzie przewidywało się w roku ub., że w ciągu tego roku więcej się zdziela, była nadzieja, że budżety samorządowe będą mogły przewidzieć pozycje inwestycyjne. Jednak radykalna zmiana sytuacji gospodarczej przeszkodziła tym poczynaniom i akcja sanitarna musiała się ograniczyć do uporządkowania istniejącego stanu rzeczy bez znaczących inwestycji.

W dniach najbliższych dla skontrolowania co i gdzie zarządzono, p. min. spraw wewn. zarządził ogólne inspekcje.

Wierni grupami zbliżają się do przybytku Bożego.

Lampki kościelne, dymy kadzideł, blask światła tworzą piękną i majestatyczną harmonję w miejscu świętem. Kapłan w bieli składa Bogu niekrwawą ofiarę symboli, że przed przyjściem Chrystusa Pana, narody były pogrążone w ciemnościach niewiary. Ta msza poranna nazywa się Roratami od słów łacińskich „Rorate coeli” — spuście niebiosą rosę. Na ołtarzu pali się 7 świec. One przypominają świecznik siedmioramienny, który płonął przed Arką Przymierza. Jedną świecę najwyżej stojącą, wyobraża Najsw. Marię Pannę, która z powodu macierzyństwa Bożego została wyniesioną ponad wszystkich ludzi i aniołów.

Zbliża się koniec ofiary. Świątynię pustka zalega. Ciemności nocy pierzchają. Płomienna zorza na wschodzie okrywa niebo swym płaszczem karmarynowym. Gromadka dziatwy wraca do domu. Słychać ciche stapanie starca w oddali. Głos dzwonek powracającego magnata niosą struny powietrza. Świat do życia nowego się budzi.

X. H. S.

Propaganda przeciwgruźlicza w szkołach. W okresie od 1 grudnia 1929 do 10 stycznia 1930 r. odbywa się staraniem Polskiego Związku Przeciwigruźliczego propaganda przeciwgruźlicza pod nazwą „Dni przeciwgruźliczych”.

W związku z tem p. minister oświecenia wydał okólnik, w którym zachęca wszystką młodzież szkolną, jak również ogół nauczycielski do jaknajwiększego współdziałania z tą akcją przez urządzanie w tym okresie odczytów i pogadanek na temat gruźlicy i jej zwalczania, nabywania i kolportowania nalepek przeciwgruźliczych, oraz popieranie czynne wszelkich imprez z okazji „Dni przeciwgruźliczych” urządzanych.

Żnin. (Kupa żwiru przyczyną wypadku). Herzke Ryszard zamieszkały w Nowejwsi pow. Żnin dnia 26. XI. 29. o godzinie 13,45 na szosie Wenecja—Godawy jadąc motocyklem wjechał skutkiem utraty równowagi w kupę żwiru, następnie spadł z motocyklu wykręcając sobie prawą rękę, również skutkiem upadku ogłuchł na prawe ucho.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: rolnik Alfred Koerth z Bukówca syn; robotnik telegraficzny Stefan Witucki w m. syn; rolnik Jan Boch z Lechłina córka; kolejarz Stanisław Folaron w m. syn; rolnik Teofil Godawa z Łazisk syn; pomocnik biurowy Józef Wyrzykowski w m. syn.

Zgony: robotnica Marja Zbrojanka z Poznania 25 lat; Jadwiga Mataczyńska z Jankowa 2 miesiące; górnik Władysław Wiśniewski z Podolina 35 lat.

RUCH TOWARZYSKI

Baczność Inwalidzi Cywilni. Zebranie Zw. Inwalid. Cywilnych oraz wdów, sierot i starców odbędzie się w Wągrowcu w niedzielę, 8 b. m. o godzinie 1-ej po nabożeństwie w sali Strzelnicy p. Zjawiańskiego.

Na powyższe zebranie przybędzie dwóch referentów z Bydgoszczy i wygłoszą aktualne referaty na temat Opieki Społecznej.

Przybycie zatem wszystkich członków na to zebranie jest konieczne. Zarząd.

Inwalidzi, wdowy, sieroty i pozostali rodzice, miesięczne zebranie Związku Inwalidów, wdów, sierot i pozostałych rodziców wojennych odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 12,30 w sali p. Wierzejewskiej.

Na powyższym zebraniu bardzo obfity porządek dzienny, zatem przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 4. 12. 1929 r.		
Cena za 100 kg		od zł—do zł
Żyto	26,00—27,00	
Pszenica	38,00—40,00	
Jęczmień przemiałowy	26,00—27,00	
Jęczmień browarowy	27,00—30,00	
Owies	22,25—24,25	
Mąka żytnia 70% wł. w stand.	00,00—41,00	
Mąka pszenna 65% w work.	58,50—62,50	
Otręby żytnie	16,50—17,50	
Otręby pszenne	18,50—19,50	
Rzepak	70,00—74,00	
Groch polny	38,00—42,00	
Groch Viktoria	44,00—51,00	
Groch Folgera	40,00—47,00	
Ziemniaki fabryczne franco fabryka		
za kg. % mączki		0,19

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

Zebranie Powiatowe

Wielkopolskiego Towarzystwa Kolek Rolniczych

na powiat Wągrowiec

odbędzie się

W Wągrowcu w czwartek, dnia 19-go grudnia b. r. o godz. 12-tej w południe w lokalu p. Wierzejewskiej, Targowisko.

Porządek obrad wypełnią bardzo interesujące sprawy gospodarcze, podatkowe, ubezpieczeniowe itp. z pośród których wyróżniać się będzie sprawa: „Jak gospodarzyć, aby się utrzymać na gospodarstwie wzgl. jak wyzyskać wszystkie źródła dochodowe w gospodarstwie.”

Prosimy przeto wszystkich członków naszej organizacji o gremjalne przybycie na to zebranie i wypowiedzenie swych zdań i dolegliwości oraz życzeń.

Za Zarząd Powiatowy W. T. K. R.

H. Tylewski
sekretarz pow. W. T. K. R.
na pow. Wągrowiec.

M. Bartsch
prezes pow. W. T. K. R.
na pow. Wągrowiec.

Kto przechowuje pieniądze

w domu naraża się na kradzież lub spalenie
i traci niepotrzebnie na odsetkach.

Złóżcie zatem każdy zbędny złoty w naszym banku, a unikniecie niebezpieczeństwa, ponadto otrzymacie procent aż do 11% w stosunku rocznym. Oszczędzający ma pierwszeństwo do pożyczki. Skarbonki oszczędnościowe wypożycza bank bezpłatnie.

BANK LUDOWY W GOŁĄNCZY

Spółdz. z nieogr. odpow.

Oddział w Szamocinie, ul. Paderewskiego 6.

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli.

Miljonowe gwarancje — 3 nieruchomości — Rach. w P. K. O. 201.125.

147

Drukarnia - Introligatorknia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, товариств, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. Oprawę książek powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spieszenie i po cenach wszystkim dostępnych — — — — —

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14 WĄGROWIEC Tel. 126

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”.

Tutejszy Powiatowy Zarząd Drogowy zamierza zakupić na
założenie szkółki drzew

4-6 morg ziemi

w pobliżu Wągrowca.

Reflektuje się tylko na dobrą, nadającą się na założenie szkółki ziemię.

Wyczerpujące oferty pisemne należy składać do dnia 8. XII. 1929 r.

Starosta Powiatowy

Dr. Rościszewski.

165

Na sezon zimowy polecam

świeży transport trykotów zimowych, swetrów, kostiumów damskich, pończoch, skarpet oraz jup i płaszczy męskich po cenach przystępnych.

Józef Lis -- Wągrowiec

ulica Pocztowa 11, dawn. F-a Kalinowski.

153

„MLECZARNIA POLSKA”

w Wągrowcu

Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną
ulica Piaskowa 18

poleca po cenach konkurencyjnych
własnego wyrobu sery
tylzyckie pełnotłuste
oraz ser deserowy.

163

Poszukuję

autorki

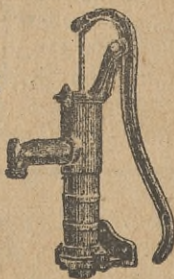
biegłej w literaturze, co by posiadała uczucia rodzicielskie. Łaskawe zgłoszenia do adm. Głosu pod. nr. 169.

Potrzebna samodzielna
buchalterka

młoda, energiczna z kilkuletnią praktyką, umiejąca pisać na maszynie i z gruntowną znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia Bydgoska 2 I piętro czwartek od 12—3 i niedziela od 11—5-tej. 167

Studniarstwo

Zakładanie
wodociągów
i pomp oraz
wiercenie
i kopanie
studzien
i wszelkie
naprawy
studniarskie



wykonuje
po cenach przystępnych
Tadeusz Kitkowski
Wągrowiec, ul. Strzelecka 42.

Nakazy płatnicze

do nabycia

W Drukarni W. KUBANKA
Wągrowiec, Rynek 14.

Klemens Baranowski - Skoki

Ślusarnia i warsztat reperacyjny.

Wykonuje wszelkie reperacje maszyn rolniczych, jak: młocarnie szerokomłotne, pomp, motorów, parników i t. d. * * * * *

—:0:—

Dział reperacji rowerów i wirówek.

Wykonanie solidne.

Obsługa skora.

149

Ceny bardzo przystępne.

Specjalność: Autogeniczne spawanie i tokarnia.

KASTRATOR OGIERÓW

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju.

Specjalność: kastrowanie netrów-ogierów.

Za kastrowanie daję wszelkie gwarancje.

Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł,
od 4 lat i t. d. 25 zł.

Michał Sziva, Wąrowiec

51

Janowiecka 68.

Telefon 138.

Rozkład jazdy autobusowej

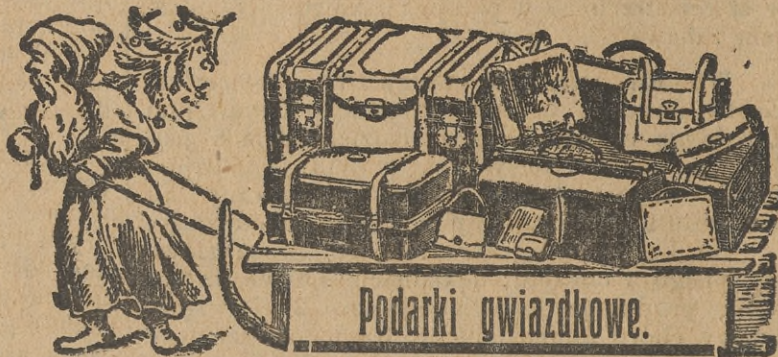
na linii

Łekno — Wągrowiec — Margonin — Chodzież

6,30	12,00	odj.	Łekno	przyj.	11,20	18,30
7,00	12,15		Wągrowiec		10,45	17,15
7,40	13,30		Margonin		8,55	16,30
8,10	14,00	przyj.	Chodzież	odj.	8,30	16,00

136

A. Laskowski.



Podarki gwiazdkowe.

Walizy, walizki, torebki damskie,
ozdoby choinkowe
maski gwiazdkowe, świeczki choinkowe,
gry towarzyskie, zabawki
dziecięce, karty świąteczne

w wielkim wyborze

N. GÓRECKI - GOŁAN CZ

Skład papieru - Oprawa obrazów.

Agentura „Głosu Wągrowieckiego”.

WESOŁY KĄCIK

We Wapnie

— Co ty, dziewczucho, taka spragniona? Już szóstą szklankę wody pijesz?

— Ano, właśnie, ale widzi mama, był tu dzisiaj rano majster z kopalni soli we Wapnie i zlapał mnie i dwa razy w samą gębę pocałował.